

# Zdzisława Sośnicka, Dom, który mam

czas strumieniem wartkim płynie  
i odmienia twarz znów  
nieodmienne jest do dziś jedynie  
co przed nami było tu

wesołość ptasich gniazd  
od snu ciepły las  
i świerszcza śpiew zakłęty w szept znajomy  
idąc polem dzień  
i świt kiedy cień  
odejście nocy kryje mgieł zasłony  
bezdroża szumnych traw  
niezmiennność wśród mar  
gdy barwa kryją ściany pobielane  
w powietrzu czystym dzwon  
i bzu biały szron  
to dom rodzinny  
to mój dom!

czas od dawnien dana płacze pajęczyny naszych dróg  
choć niejedna droga nam się skończy  
po raz znowu będzie tu

wesołość ptasich gniazd  
od snu ciepły las  
i świerszcza śpiew zakłęty w szept znajomy  
idąc polem dzień  
i świt kiedy cień  
odejście nocy kryje mgieł zasłony  
bezdroża szumnych traw  
niezmiennność wśród mar  
gdy barwa kryją ściany pobielane  
w powietrzu czystym dzwon  
i bzu biały szron  
to dom rodzinny  
to mój dom!